№. 238. w Piątek dn. 12. Października 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Frankfurt, dn. 6. Października. — Gazeta Ober-Post-Amts-Zeitung oświadcza, że pogłoska, jakoby ministerstwo rzeszy zamyślało kazać flocie niemieckiéj przezimować w jakim porcie morza Śródziemnego, jest czczym wynalazkiem. Ponieważ flota owa na teraźniejszém stanowisku swojém w porcie bremeńskim przez zimę pozostać nie może, przeto ministerstwo powinno było wcześnie pamiętać o stósownem w tym względzie rozporządzeniu. O portach krajów takich nie można było ani pomyśleć, których rządy jak np. angielski i pruski, władzy centralnéj nieuznają. Słychać, że ministerstwo rzeszy ma na myśli zatém we względzie przezimowania floty niemieckiéj, którykolwiek port belgijski. Jak się zdaje, nową tymczasową władzę centralną ustanowiono, przynajmniéj N. Münch Ztg. dziennik urzędowy powiada, że pomiędzy obydwoma wielkiemi mocarstwami niemieckiemi, Austryą i Prusami już się w tym względzie dnia 30. Września w Wiedniu porozumiano, i projekt, na który się zgodzono, będzie teraz przedewszystkiem arcyksięciu namiestnikowi, bez którego zezwolenia nic się stać nie może, przedłożonym, jako też reszcie rządów niemieckich, aby zdanie swoje w tym względzie oświadczyły.

Alsfeld w Hessach, d. 3. Października. — Profesor Kinkel z Bonn przepędził noc dzisiajszą w więzieniu tutajszém pod ścisłą strażą wojskową Przybył on tu wczoraj z drugim batalionem gwardyi landwery, powracającym na leże swoje do Magdeburga, i został przez takowy dzisiaj rano znów daléj poprowadzonym. — W téj chwili żołnierze pruscy aresztowali tu znowu kilku turnerów i na główną strażnicę odprowadzili, ponieważ w szynkowni pieśń na cześć Heckera śpiewali; wprzódy już żołnierze zaczepiali turnerów, którzy się tu z powodu jarmarku dzisiaj właśnie przypadającego liczniéj na ulicy pokazywali, szydząc z ich ubioru, na co zapewne śpiewanie pieśni Heckera miało być odpowiedzią obrażonych. Dążność znana mieszkańców Alsfeldu do porządku i słuszności bezwątpienia zapobiegnie dalszym niepokojom, ale powinnością rządu byłoby niedozwolić wojskom przechodzącym wykonywania obowiązków, które właściwie tylko do urzędników policyjnych wielk. księstwa Heskiego należą.

Rasztad, dn. 5. Października. — Gazeta karlsruhska donosi wciąż o wyrokach sądu doraźnego, i tak przed wczoraj osądzony został Neckermann, były podoficer badeński na 10 lat więzienia, a kupczyk Baumann z Lahr oddany pod sąd zwyczajny. Wczoraj toczył się proces przeciw Bauerowi, żołnierzowi z 3 pułku piechoty. Sąd doraźny zawyrokował przeciw niemu 5 głosami przeciw 1, nielicząc prezydującego karę śmierci. Ministerstwo wojny zrzekło się już naprzód przedłożenia wyroku, chociażby takowy niejednogłośnie nawet zapadł; w skutek tego żołnierz Bauer będzie rozstrzelanym.

Na posiedzeniu sądu doraźnego dnia 5. m. b. zapadł wyrok przeciw żołnierzowi Rombach na 10 lat więzienia, a żołnierza Wieslera odesłano pod sąd zwyczajny. Obydwaj ci obwinieni należeli do pułku gwardyi przybocznéj.

Szlezwig i Holsztyn.

Z nad Eidery, d. 3. Października. — Jako pewną wiadomość donieść teraz możemy, że w gabinecie duńskim postanowiono, nieprzyjmować żadnych projektów, któreby miały na celu podział Szlezwigu, ale stanowczo upierać się przy niepodzielności całego księstwa.

Szlezwig, d. 4. Października. — Pocztę wozową z północy zatrzymano; wielkie przygotowania wojskowe tutaj poczyniono. Pikieta huzarów stoi na początku szosy przy domu Esselbacha, gdzie się ekspedycya poczty znajduje, straż wojskową z nabitą bronią wystawiono naprzeciw mieszkania jenerała naczelnie dowodzącego. Wnosząc z tych przygotowań, spodziewać się można iż nam tu znowu poczmistrza albo Bóg wie kogo narzucą. W mieście jeszcze zupełnie spokojnie.

Kiel, d. 4. Października. — Rząd administracyjny flensburgski każe teraz wybierać podatki przy pomocy ekzekucyi wojskowéj.

Flensburg, d. 4. Października. — Rząd administracyjny dopuszcza się teraz jednych nadużyć po drugich. Zamknęła tu wczoraj policya na rozkaz rządu kasino tutajsze, składające się z 250 członków ze wszystkich stanów, i powodem do tego być miało, iż zbieraliśmy podpisy do adressu przesłać się mającego przez deputacyą do króla pruskiego. Zebrano już kilka set podpisów, i wczoraj zamierzano rzecz całą ukończyć, kiedy przełożeni towarzystwa odebrali około godziny 7 na piśmie, iż zgromadzenie dzisiajsze jest zakazanem, i kasino w ogóle zamkniętem. Członkowie towarzystwa oddalili się do domów, a sługa policyjny drzwi lokalu zamknął i klucz zabrał ze sobą. Na tem scena się skończyła, ale Tillisch i Eulenburg mocno się mylą, jeżeli rozumieją, że postępowaniem podobnem zamiaru swego dopną. Zresztą komisarz pruski przez zamknięcie kasyna jasną i dobitną dał odpowiedź na adres przed czasem niedawnym mu wręczony. — Klub obywatelski miasta Szlezwigu wysłał deputacye do Husum, Flensburga i Tondern, części aby urzędnikom tamtejszym oświadczyć szacunek za ich mężne wystąpienie, częścią aby się z obywatelami względem działania wspólnego porozumieć.

Anglia.

Londyn, dn. 4. Października. — Na radzie ministeryalnéj przedwczoraj na wniosek Palmerstona zebranéj byli obecnymi lord John Russel, lord kanclerz, sir G. Grej, kanclerz izby skarbowéj, lord Palmerston, hrabia Grey, sir J. Hobhouse, pan Labouchere, lord Campbell, i hr. Carlisle. Obrady tyczące się zawikłań w Konstantynopolu trwały przeszło 3 godziny. Gazeta Times coraz wyraźniéj oświadcza się za wystąpieniem stanowczem przeciw Rossyi. Przypuszczając domysł, że Rossya nietylko wydanie wychodzców, ale raczéj plan grabieży kraju ma na celu, i dla tego szuka powodów do rozpoczęcia wojny, podaje ten organ urzędowy wniosek, aby Anglia i Francya flotę połączoną wysłały do Dardanellów, i ma nadzieję, że przez tak groźne wystąpienie Rossyą odwieśćby można od uroszczeń niesłusznych, i zapobiedz wojnie pokojowi europejskiemu zagrażającéj. — Dziennik zaś ministeryalny Globe powiada: niepodlega wątpliwości, że gabinety angielski i francuski chwyciły się już środków, aby odpowiedzieć wymaganiom, jakie powszechnie do męztwa i zapału reprezentowanych przez nie narodów bywają roszczone. Lubo sir Stratford Caning troskliwie unikał skompromitowania rządu swojego, to jednakże rzeczy teraz tak stoją, że jeżeli Rossya jeden tylko krok zaczepny uczyni, aby wymódz wydanie Koszuta i jego towarzyszów, lub ażeby portę za opór jéj ukarać, naraża się tém samem na niebezpieczeństwo napotkania oporu zbrojnego ze strony Anglii." Nadziei swoich zgodnego załatwienia niepokłada Globe na skutkach układów dyplomatycznych, ale na okoliczności, że wychodzcy węgierscy i polscy zapewne znajdują się już po za obrębem władzy rossyjskiéj i tureckiéj. A przypuścić nie można, aby Rossya jedynie dla nasycenia swéj zemsty Turcyi wojnę wypowiedzieć miała. Prassa angielska w ogóle pochwala postępowanie Turcyi a potępia żądania przesadzone gabinetu rossyjskiego. Dziennik Morning Post powiada: obawie wojny zbywa zupełnie na rozsądnem uzasadnieniu. Że książe Radziwił opuścił Konstantynopol, jest rzeczą bardzo naturalną, albowiem missya jego się skończyła. Posłowie zaś zwyczajni pozostali, i nietrzeba tak nadzwyczajnéj posiadać przenikliwości, aby przewidzieć, jaki koniec cała ta sprawa weźmie, tj. bez śmierci Koszuta, Bema i ich towarzyszy i bez zakłócenia pokoju europejskiego.

Londyn, dn. 5. Października. — Admiralicya odebrała dzisiaj bliższe doniesienia z Hull o wyprawie się Johna Franklina, z których pokazuje się, że tego oddawna już zaginionego żeglarza z jego majtkami niezawodnie w Marcu Eskimowie widzieli w Prince Regent Inlet, że naczelnik owego narodu doniósł o tém kapitanowi Parker, i że tenże puścił się tam z okrętami swemi.

Dziennik Sun powiada: zupełnie pewną mamy wiadomość, że z mini-

sterstwa spraw zagranicznych odeszła depesza do posła naszego w Konstantynopolu, upoważniająca go do trzymania się jego dotychczasowéj polityki, która mu sympatyą całego ludu angielskiego zjednała. — Turcy niewierzą wprawdzie, aby z powodu téj kwestyi zatargi z nimi na dobre wszcząć miano, jednakże gotują się na wszelki przypadek. Armia w Rumelii, 40,000 żołnierza dobrze wyćwiczonego wynosząca czeka tylko znaku danego, a milicya po prowincyach ma być zwołaną. Warownie nad Bosforem wzmacniają; większa część floty zupełnie uzbrojona i w ludzi dostatecznie zaopatrzona może każdéj chwili stanąć na kotwicy przy ujściu morza Czarnego i niewpuścić nikogo do Bosforu. Pieniędzy ma porta w obfitości. Minister finansów dał pod rozporządzenie ministrowi wojny 40 milionów. Sułtan obiecał z swéj szkatuły prywatnéj takąż samą ilość, podobnież mosze gotowe nieść ofiary. Z wielkiem natężeniem wyglądają w Konstantynopolu depeszy z Londynu. Korweta rossyjska, która dotąd zazwyczaj stała pod Konstantynopolem przeniosła się dnia 18. do Bujukdere, aby bez niebezpieczeństwa odpłynąć na morze Czarne, na przypadek gdyby do kroków nieprzyjacielskich przyszło.

Z Malty piszą dnia 26. Września: »gubernator teraźniejszy, pułkownik Jones, zdaje się jest łagodniejszego sposobu myślenia, aniżeli poprzednik jego, naprzeciw wychodzcom szukającym u nas gościnności, którzy z powodu słabości zdrowia w lazaretach naszych pozostali. Odwiedził on tych nieszczęśliwych i rozdzielał pomiędzy nich pieniądze. Pułkownik Pepe, Marchese i Manin tutaj przybyli. Dostali pozwolenie wylądowania pod warunkiem, że przyrzekli wyspę niezwłocznie opuścić, gdyby polityka odjazdu ich wymagać miała.«

F r a n c y a.

Paryż, 6. Października. — Na posiedzeniu dzisiajszém zgromadzenia narodowego rozpoczęły się rozprawy nad rozkazem przesłanym Monirowi przez prezesa izby pana Dupin, ażeby w sprawozdaniach swych sejmowych używał w miejsce wyrazu »Citoyen« dawniéj za monarchii używanego, »Monsieur«. Antony Thouret rzekł: obywatele; wyraz obywatel (citoyen), który przez 18 miesięcy używanym był w Monitorze, nagle z niego zniknął. Albo był powód do tego, chcę się więc o nim dowiedzieć, albo niebyło powodu, przeto pocóż go wyrzucono z Monitora. Jeżeli słowa, jeżeli znaki żadnego niemają znaczenia, to przekreślcie miesiąc »Luty«, zamiencie wyraz rzeczpospolita na wyraz monarchia, a zamiast trzejkolorowéj przyjmijcie białą chorągiew, a wszystko po staremu pozostanie. Żądam od prezesa, aby oświadczył, co go spowodowało do nakazania téj zmiany. Prezes Dupin: niemasz prawa, któreby przepisywało używania wyrazu obywatel lub pan i od upodobania każdego zawisło używać jednego lub drugiego wyrazu. Użyłem wyrazu pan w Monitorze, bo tu w zgromadzeniu wszedł w używanie. Jeżeli w téj mierze inna zapadnie uchwała, natenczas Monitor do niéj się zastósuje. Pan Thouret uczynił następujący wniosek: zważywszy, że Francya jest rzecząpospolitą i że wszyscy mieszkańcy jéj noszą imie obywateli, postanawia zgromadzenie narodowe, aby wyraz obywatel znów zaprowadzonym został w Monitorze. Pan Leroux uważa krok nieprzyjacielski przeciw wyrazowi obywatel, za nienawiść ku rzeczypospolitéj. Chcą tradycye monarchiczne ożywić i przywrócić następnie tytuły szlacheckie, dziesięciny i t. d. Mathieu de la Drome powiada, że teraz wojnę wypowiedzieli wyrazom w téj nadziei, iż wkrótce rzucą się na rzecz samą, ale rzeczpospolita nie umrze na te lekkie pokłucia. W końcu izba przyjęła wniosek Thoureta głosami 304 przeciw 155. Napoleon Bonaparte: obywatele reprezentanci! (Śmiech na prawéj stronie.) Używam tego wyrazu z zamiarem. Komissya zdała sprawę wczora względem mojego wniosku. Ponieważ niechciała mówić o rzeczy saméj, a to z powodu zastawienia Burbonów z powstańcami czerwcowemi, przeto mój wniosek cofam i roskładam go na trzy projekta. Pierwszy dotyczy zniesienia prawa z d. 10. Kwietnia 1832., skazującego starszą gałęź Burbonów na wygnanie; drugi zniesienie dekretu konstytucyjnego zgromadzenia, który wygania z Francyi rodzinę Orleanów; trzeci dotyczy zniesienia dekretu skazującego na deportacyą czerwcowych powstańców. Pod ostatnimi rozumiem takich, którzy lubo brali udział w powstaniu, nie zostali sądownie za wyrokiem skazani na deportacyą, przeto muszą być uważani za niewinnych dopóty, dopóki na nich wyrok niezapadnie. (Lewa strona potakuje.) Pan Leroux uprasza o pozwolenie zainterpelowania w śródę ministra sprawiedliwości, względem samowladnego uwięzienia dwóch obywateli. Zgromadzenie pozwala.

Paryż, d. 7. Października. — Czytamy w półurzędowym dzienniku Patrie, ale często zawodzącym, co następuje: zaręczają, że rząd otrzymał urzędową wiadomość, iż wiedeński gabinet tureckiemu posłowi doręczył paszport. Równie kuryer przybył do Wiednia, który opuścił Konstantynopol w dniu 1. Października, z wiadomością, iż posłowie rossyjski i austryacki zażądali swych paszportów. Zerwanie więc stosunków z portą nastąpiłoby zupełne.

Dziennik l'Ordre, organ Odilon Barrota wzywa stronę prawą, aby utworzyła silne i jednolite ministerstwo, gdy przezto zadosyć uczyni wielkiéj potrzebie w tak ważnym czasie.

Książe Czartoryski dla słabości zdrowia opuści Paryż i przeniesie się do Turynu.

W Tulle czytano po rogach ulic następujące proroctwo wydrukowane czerwonemi literami: Proroctwo czerwonego republikanina. Skład francuzkiego rządu w dniu 3. Stycznia 1850 roku. Ledru Rollin prezesem rzeczypospolitéj; Raspail starszy wiceprezesem; Michel z Bourges; ministrem spraw wewnętrznych; Lagrange, ministrem marynarki; Joigneaux ministrem rólnictwa; Piotr Leroux ministrem handlu; Th. Bac, ministrem sprawiedliwości; Considerant min. skarbu; Proudhon, min. przemysłu; Lamennais minister oświecenia i spraw duchownych; Felix Pyat, ministrem spraw zagranicznych; Barbès ministrem wojny.

Turecki odbył wczora dwugodzinną konferencyą z Odilon Barrotem.

Garibaldi dotychczasowy nuncyusz w Neapolu zamianowany nuncyuszem tutajszym.

Dziennik sporów sądzi, że nieporozumienia zaszłe ze Stanami Zjednoczonemi a Francyą w skutek wynagrodzenia jednego kupca francuskiego za zabrany mu tytuń podczas wojny z Meksykiem, wkrótce załatwionemi zostaną.

Policya zakazała wielkiego zgromadzenia się socyalistów pod przewodnictwem reprezentanta góry Joly starszego, na sali Montesquieu. Na to zgromadzenie miało przybyć mnóstwo deputowanych z różnych departamentów. Według dzienników socyalistycznych miano zamiar utworzyć klub demokratyczny, któryby się naradzał nad sprawami Francyi poza zgromadzeniem narodowem i przygotował wielką demonstracyą. Tyle przynajmniéj wywnioskowały rządowe dzienniki z kilku uwag umieszczonych po dziennikach socyalistycznych.

Według dziennika Droit postanowili więźniowie czerwcowi Wersalu niewnosić kwestyi o zgwałcenie konstytucyi przez rząd francuski, na obronę swoją. To im miał doradzać Proudhon.

Na posiedzeniu wczorajszém zgromadzenia narodowego domagało się dwóch ludzi na galeryi znajdujących się głosu. Pokazało się atoli wkrótce, że byli pijani i wyprowadzono ich grzecznie z galeryi.

Na nabożeństwo za królowę Hortenzią, matkę prezydenta, przybyło do kościoła w Reuil oprócz prezydenta rzeczypospolitéj, rodzina Bonapartych, wielu jéj przyjaciół, stara służba dworu cesarskiego, kilku jenerałów. Mer na czele rady gminnéj i gwardyi narodowéj stojącéj pod bronią, przyjmował prezydenta uroczyście. Wieczorem prezydent powrócił do St. Cloud i był potém na radzie ministrów.

Rzecz dziwna, że władza rzpltéj francuzkiéj z samemi republikanami zadziera. Nie uznała rzeczypospolitéj węgierskiéj; prześladowała agentów rzpltéj badeńskiéj, opuściła rzpltą toskańską, wenecką i sycylijską, obaliła rzpltą rzymską, stroni od rzpltéj szwajcarskiéj, nareszcie kłóci się z rzpltą zjednoczonych stanów w Ameryce. Wedle nadeszłych dzienników z Nowego-Yorku, nie ulega już wątpliwości, że prezydent stanów jen. Taylor posłał paszport pełnomocnikowi francuzkiemu majorowi Poussin, w skutek czego papiery na kursie amer. o ½ % spadły. Stało się to, gdy ambasador amerykański w Paryżu p. Rusch od ministra francuzkiego spraw zagranicznych zamiast żądanéj satysfakcyi, za obrażające noty Poussina, przesłał do Washingtonu odpowiedź ministra, zwalającą winę na obiedwie strony. Jen. Taylor kazał powiedzieć panu Toqueville: »że nie żądał od niego jego zdania o postępowaniu rządu ameryk., że żądał faktu, nie krytyki i że dla tego stosunki dyplomatyczne z panem Poussin zerwane zostaną.« Równocześnie z depeszą prezydenta posłano do legacyi paszporta.

Dziennik Rhin w dep. górnego Renu donosi, że jen. Mierosławski, naczelny dowódzca powstania w Badeńskiém, przejeżdżał przez Colmar i udaje się do Londynu.

Wczora przewieziono czerwcowych więźniów z Paryża do Wersalu.

W ł o c h y.

Liworno, d. 30. Września. — Tutejszy konsul angielski zaprotestował przeciw pożyczce przymusowéj, nałożonéj na tutejszy stan kupiecki przez rząd toskański. Osiadli tutej kupcy angielscy nie chcą płacić summy na nich przypadającéj.

Dziennik Lloyd ma wiadomość z Rzymu pod dniem 30. Września, że rząd rzeczypospolitéj San Marino postanowił, aby wszyscy wychodzcy w przeciągu dwóch tygodni ziemie jéj opuścili, i że broń złożona przez orszak Garibaldego w trzech dniach ma być wydaną.

Rzym, 26. Wrześ. — W skutek unieważnienia nominacyi przez jenerałów Ferrari, Durando, Pepe i Zucchi poczynionych, 2700 osób pozbawiono chleba. — Wyszedł rozkaz od rządu teraźniejszego, aby tyle dział stopić, ile do ulania 12,000 funtów dzwonów będzie potrzeba. Rzeczpospolita stopiła 7000 funtów dzwonów na ulanie dział. Zamówienie 10,000 materaców dla wojska francuzkiego, teraz odwołano. Francya podobno ustąpiła w tém, iż papież pozostawi sobie jako straż osobną 2000 Hiszpanów. Kardynałowie zażądali bliższego objaśnienia we względzie amnestyi wydanéj w Gaecie. Wyrażenia są zanadto ciemne i niepewne. W sobotę wyjdzie spis drukowany osób z kraju wywołanych. Opierających się, odprowadzić mają do granicy. Komedya nieporozumień pomiędzy komissyą rządową a Francuzami, jeszcze nie odegrana, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa zbliża się już do końca. Wczoraj jenerał Rostolan pospieszył do kardynałów, dla doniesienia im o bardzo ważnéj depeszy nadeszłéj drogą nadzwyczajną z Paryża. Treść jéj wielką radością przejęła komissyą

rządową; mówią, że ona rząd tymczasowy załogi francuzkiéj w Rzymie, a może i w innych miastach państwa tego, na bardzo krótki już tylko czas ogranicza. — Kardynał Antonelli jest to wieśniak bogaty, który papieżowi Grzegorzowi pożyczył 80,000 tal. po 12 proC., kiedy ten na przejazdkę dla zabawy pieniędzy potrzebował. Czuwa on teraz bardzo pilnie i niespuszcza z ócz Piusa IX., nieufając słabości jego.

Mądrość rządców teraźniejszych rozbija się o brak pieniędzy; deficit coraz bardziéj wzrasta, kassy wypróżnione, a minister finansów nie wie sobie rady. Papierowych pieniędzy jest wprawdzie zadosyć, ale te ciągle spadają. Minister nie może zaspokoić procentów od długu państwa, a do tego ma jeszcze zamiar pożyczkę nową zaciągnąć. Dzisiej odbył się przegląd ogólny wojska francuzkiego. Aby się łatwym kosztem pozbyć byłych deputowanych włoskich z Rzymu, dał im francuzki prefekt policyi do zrozumienia, że władze papiezkie wydały już rozkaz ich aresztowania, ale władza francuzka temu zapobiegła. Radzi im zatém, aby uwalniając go od nieprzyjemności stawiania się wciąż za nimi, raczéj najdaléj do 30. Września sami się wynieśli.

Giornale di Roma obwieszcza okólnik świętéj kongregacyi szkół i nauk do biskupów państwa papiezkiego, aby po wszystkich diecezyach urządzone były rady cenzuralne na następujących zasadach. 1) Biskupi wybiorą cztery osoby, głośne z nauki i uczciwości na członków rady cenzuralnéj. 2) W radzie téj prezydować będzie biskup diecezalny lub kogo zamianuje na swego zastępcę. 3) Rada ma sporządzić listę konduity wszystkich nauczycieli w dyecezyi, tak prywatnych jak publicznych, czy to przy szkołach municypalnych czy przy prywatnych. 4) Lista ta nie rozciąga się nad zakładami szkólnemi religijnemi dla tego, że takowe wedle bulli: Quod divina sapientia pod osobny podane są dozór. 5) Po zbadaniu sprawowania się każdego nauczyciela, rada cenzur. poda stósowne wnioski, czy go zatwierdzić, czy z urzędu oddalić. — Będzie to zatem przeczyszczenie całego stanu nauczycielskiego dla zaprowadzenia ogólnego systemu ociemnienia. Patrząc się na to wszystko, co się dzieje, zdaje się, jakby pan Bóg, rozum tym ludziom odebrał, którym dał w ręce zwycięstwo, i strach nas przejmuje na myśl przyszłéj rewolucyj, po nagromadzeniu takich materyałów. Jak zawsze, jedna ostateczność przerzuci się w drugą, i o ile łagodne były rewolucye 1848 r., o tyle straszliwe i nieubłagane będą przyszłe powstania ludów.

Rzym, dn. 27. Września. — Robi tu wielkie wrażenie artykuł dziennika Lloyd, który uchodzi za organ ministeryalny w Wiedniu, a który pisze co następuje:

»Byłoby rzeczą naturalną, gdyby papież poddanym swoim był nadał konstytucyą, ale ją zawiesił aż do zupełnego uspokojenia kraju, i tymczasowo zaprowadził rząd despotyczno-umiarkowany. Atoli Jego Świętobliwości podobało się znieść konstytucyą, a rząd absolutny stale zaprowadzić. Mamy więc tylko trzy rządy despotyczne w Europie: Rossyą, Turcyą i państwo Papiezkie i trzech despotycznych naczelników trzech wyznań, cara, sułtana i papieża.

»Cztery mocarstwa konstytucyjne sprzymierzyły się, aby wrócić papieżowi władzę jego świecką, i żadno z nich nie godzi się na instytucye, które ojciec św. przyjął w państwie swojém. Dziwić się będą w Wiedniu, w Rzymie, w Madrycie, a nawet w Neapolu, czemu mocarstwa pomienione nie nakłoniły papieża do nadania formy rządu natych samych zasadach, jakie u nich panują. Nie ma ani w Eurpie ani w Ameryce żadnego katolickiego państwa, któreby nie miało konstytucyi, tylko ten kraj jéj nie ma, w którym naczelnik katolicyzmu panuje.

»Bodajby mocarstwa sprzymierzone, wróciwszy papieża na tron, nie były zmuszone utrzymać go na nim. Niechby przynajmniéj Austrya uwolnioną była od potrzeby utrzymania w innym kraju takich instytucyi, które z własnego wypędziła na zawsze.«

Amnestya papiezka zrobiła tu najgorsze wrażenie. Ten akt łaski ojca św. wypędza masami ludzi z kraju, zamiast ich do kraju sprowadzać. Liczba emigrantów rzymskich niesłychana. Między nimi osoby, Masi, Morelli, a nawet jenerał Zamboni. Smutek ponury panuje, ale to smutek utajonéj zemsty i oburzenia. Miasto jak wymarłe i duszno jakoś po ulicach, bo w tym pozornym grobie coś straszliwego się roi. Po domach smutek i cisza, na bruku trawa porasta, sklepy i kawiarnie próżne lub pozamykane; po promenadach nikt nie chodzi, w teatrze tylko Francuzi burmistrzują. Przechodzący mijają się spiesznie, zaledwie, że się pozdrawiają. Wieczorem tylko zbiry kręcą się po mieście. Policya wednie szpieguje, nocą aresztuje. Nie ma rodziny, którąby nie była w żałobie i płaczu. Oto łaska, oto amnestya!

List Mazziniego do ministrów rzeczypospolitéj francuskiéj pp. Tocqueville i Falloux. — (Dokończenie.)

»Powiadacie, żeście chcieli przywrócić tron papieżowi, a przywrócić i tron konstytucyjny! Zaprawdę, na chwilę, można bagnetami podnieść wszystkie trony, tylko nie tron naczelnika kościoła. Prosta logika was nauczyć była powinna, że papież może tylko być monarchą nieograniczonym. Dwa miesiące jeszcze czasu, a przekonacie się, że poroniony cel waszéj wyprawy.

»Chcieliście zapobiedz temu, a przynajmniéj tak utrzymujecie, aby dawne nadużycia nie zostały znowu przywrócone w państwie rzymskiém Atoli wrócą niezawodnie, jedne po drugich, a wrócą z tém większą gwałtownością, im więcéj będą miały powodu mszczenia się za pięciomiesięczny czas rządów republikańskich, w którym ich nie było, i im więcéj zagrożonemi się ujrzą na przyszłość. Wy nie potraficie zmienić ani nałogów, ani dążności, ani potrzeb arystokracyi duchowieństwa; nie możecie wygasić zemsty, którą lud przeciwko niéj pała. A w Rzymie nie ma partyi umiarkowanych, na któréjbyście się oprzeć mogli.

»Możecie obwieszczać rozporządzenia, atoli to było i będzie wieczną plagą państwa rzymskiego, że ich nikt nie wykonywa, bo taka jest natura władzy duchownéj, że zbywa się wszelkiéj świeckiéj odpowiedzialności. — Stanie się więc, że w miejsce agitacyi legalnéj i jawnéj, powstanie walka nielegalna związków tajemnych, i że, od czego nas niech Bóg zachowa, miejsce prawa, zajmie puginał rozdrażnionego ludu, który sam sobie wymierzy sprawiedliwość.

»Nędza, upadek całkowity finansów i anarchia, nieoddzielna towarzyszka pogardy ludu dla tych, co nim rządzą, zapalą walkę żywiołów społecznych w państwie. Tymczasem przywróciliście bezwarunkowo stare rządy, powołaliście nie mężów Piusa IX., ale Grzegorza XVI., i uczyniliście ich panami Rzymu i prowincyi.

»Wy chcieliście utrzymać i powiększyć wpływ Francyi we Włoszech a wyście go utracili. Utraciliście wpływ wasz w obec ludów, którymście najniesłuszniéj odebrali wolność i niepodległość; utraciliście go w obec ujarzmicieli ludów, boście ich nauczyli, że was się lękać nie mają powodu; utraciliście go nareszcie w obec satellitów świeckiéj władzy papieża, albowiem położenie wasze w własnym kraju zmusza was domagać się od nich praw i koncessyi, na które pozwolić nie mogą, jeżeli nie chcą sami kopać sobie grobu, niszcząc zasadę, która ich utrzymuje.

»Wpływ wasz we Włoszech polegał na nadziejach, które ludy we was pokładały, i na mieczu Damoklesa, któryście zawiesili ponad głowami książąt. Dziś jedni wami pogardzają, drudzy was przeklinają jako wiecznych oszukańców. Waszém to dziełem, że dziś imie Francyi jest przedmiotem oburzenia od jednego końca Włoch do drugiego, i będzie póty w pogardzie, dopóki czynami nie zaprzeczonemi nie przekonacie świata, że Francya wróciła na drogę powołania swego.

Chcecie podnieść tron papiezki, i wrócić mu dawną jego świetność; ja wam powiem, dokąd was to zaprowadzi. Poruszyliście niebaczni kwestyą religijną i zadaliście jéj cios niesłychany. Chcieliście uratować monarchę, a przyprawiliście papieża o zgubę. Boście zdarli z jego osoby urok moralny, który go otaczał, wspierając go bagnetami waszemi, poniżając go w oczach wiernego włoskiego ludu, przez interwencyą cudzoziemską, i kopiąc między nim a ludem strugę krwi, przez którą mu drogę utorowaliście. Jedyny wam jeszcze pozostaje środek ratunku papieża i wydobycia go z pod nacisku obcéj polityki, jeżeli go całkiem wyrwiecie ze sfery politycznéj, która go gubi, a przeniesiecie w sferę moralnéj władzy nad katolickim światem. — Wyście i tę ostatnią drogę ratunku zawarli; Rzym i Italia nie zapomną tego nigdy papieżowi, że wezwał obcych najezdników, by nimi pokonać poddane sobie ludy.

Dziś już, panowie, sami poczynacie pojmować ten stan rzeczy. Opanowało was zwątpienie; rozwiązały się złudzenia, stosunki między Paryżem a Gaetą coraz trudniejsze i zimniejsze. — Już dziś Rzym bierze z was pomstę. Rzeczpospolita rzymska upadła, ale jéj prawo jest nieśmiertelne, i jako widno pokazywać się wam będzie i spokojnie zasypiać wam nie pozwoli. My wam je ciągle wskrzeszać będziemy.

Kwestya polityczna została nietknięta. Zgromadzenie narodowe rzymskie oświadczyło, że nie ustąpi, chyba przez przemoc, nie zrobiło żadnych koncessyi ani układów, i dla tego pozbawiło was na przyszłość wszelkiéj podstawy legalnéj. Myśmy nie kapitulowali; prawo Rzymu trwa w całéj mocy swojéj, jak za dni ogłoszonéj rzeczypospolitéj. — Zwycięstwo przez was odniesione go nie zmieniło. Wola ludu, która się oświadczyła wolno i legalnie, pozostaje jako normalny warunek politycznego życia, którego nikt wywrócić nie może.

Wyście też nie śmieli zaprzeczać temu prawu, wyście tylko szukali pozorów, aby umniejszyć jego znaczenie, aby podać w wątpliwość rzetelne oświadczenie się woli ludu. Atoli lud, któryście bezczelnie jako stronnictwo wichrzycieli przedstawili, pokonanym został w oczach tych, którzy wam zaufali, znikły przeszkody, dla którychby naród nie miał teraz objawić woli swojéj. Oddajcież mu teraz prawo objawienia woli swojéj na nowo, przez głosowanie powszechne, prawo, pod dzisiejszemi okolicznościami daleko świętsze i konieczne. — Dla nas i dla tych, co dzielą przekonanie nasze, prawo Rzymu, na innych opiera się podstawach i na innych nadziejach, niżeli są te, które się dziś w Rzymie znajdują. Podstawa, na któréj opieramy prawo Rzymu, rozgałęzia się i rozciąga na całe Włochy. Nadzieje Rzymu są to nadzieje narodu włoskiego, których ani wy, ani żadne inne potęgi nie stłumią. Bóg sam obudził w naszych sercach te nadzieje w owym czasie, kiedy wszystkie złudzenia monarchiczne, jako bańki mydlane rozwiały się, kiedy wszystkie błędy źle zrozumianéj federacyi, okupione zostały męczeństwem, i instynkt narodowy zatknął na kapitolu chorągiew jedności, i ogłosił, że odtąd tylko Bóg i lud będą panami we Włoszech.

Rzym jest środkiem i sercem Italii, jest godłem świętém powołania włoskiego. To więc życie, które pulsuje w jego murach, będące tajemnicą religijnego życia w przyszłości, potrafi znieść krótką przerwę, którą wojska wasze sprowadziły niespodzianie w rozwijaniu się jego przeznaczeń.

Panowie jesteście ministrami Francyi, ja tylko jestem wygnańcem. W waszém ręku jest potęga, jest złoto, są armie, i mnóstwo ludzi posłusznych jest na skinienie głowy waszéj. Ja nic nie mam ku pociesze serca mego, jak kilku przyjaciół mi oddanych, i ten powiew wiatru, co przechodząc przez Alpy szepce mi o ojczyznie, a którybyście radzi mi odjęli, nie ubłagani w prześladowaniu, jako każdy, co się czuje winowajcą. A przecież nie mijałbym się z wami na położenie wasze. Mnie na wygnaniu towarzyszy pogodny spokój czystego sumienia; bezpiecznie mogę wejrzeć każdemu w oczy i nie lękam się, aby mi kto mógł powiedzieć: tyś skłamał wierutnie! Walczyłem, i gdziekolwiek będę, walczyć nie przestanę, naprzeciw ohydnym ujarzmicielom ojczyzny mojéj; walczyć będę przeciwko kłamstwu, w jakiejkolwiek masce się pokaże, i przeciwko rządom, które, podobnie jak wy, pragną przywrócenia i utrzymania przywileju, zepsucia, siły brutalnéj i niewoli ludów. Ale ja walczyłem bronią godziwą. Nigdym nie wszedł w kałużę oszczerstwa; nigdym się nie shańbił do tego stopnia, abym nieznajomego mi człowieka, oczernił jako mordercę, który może lepszym jest odemnie. Oby was Bóg ochronił panowie od śmierci na tułactwie, albowiem nie znaleźlibyście podobnéj pociechy w sumieniu waszém.

W miesiącu Wrześniu. (podp.) Józef Mazzini.«

Austrya.

Wiedeń, dn. 7. Października. — Dziś jest rocznica naszéj październikowéj rewolucyi. Ileż to wspomnień i żałoby od tego czasu! Gdzie tylko oczy nasze zwrócim, czy na południe cesarstwa, gdzie Lombardczykowie z zgrzytaniem zębów znoszą swoje okowy, a rzeczposposplita św. Marka swoje oblicze osłania kirem, czy na wschód, gdzie szlachetny Madziar zwyciężony ziemię skrapia krwią swoją, czy na północ gdzie nadzieje Polaków jak bańki mydlane rozbryzgły się w powietrzu, czy na samą starą Austryą, którą zasmuciła śmierć króla walców Straussa, wszędzie kurzące się ruiny i krwawe ofiary, wszędzie przemyśliwanie potajemne nad pomstą za doznane krzywdy, wszędzie żelazna ręka rządu panuje stryczkiem, ołowiem i prochem! W Lwowie i Krakowie, w Medyolanie i Wenecyi, w Peszcie i Debreczynie, w Wiedniu i Pradze, zawieszono prawa, wszędzie żołnierze i kaci stanowią o życiu obywateli. Zdaje się, jakoby jeniusz ludzkości uleciał z ziemi i pozostawił monarchom ową władzę złego ducha, którego panowanie zdawało się już ustawać. Po zwycięzeniu rewolucyi, uznajemy jéj prawa i słuszność, teraz czują ludy, dla czego powstawały tak jednozgodnie, teraz zdjęli maski mocarze, przeciw którym popychał instynkt ludu. Ani krew przelana po fosach wiedeńskich, ani krew wytoczona po tylu polach bojów, ani szubienice przed bramami miast powystawiane, ani ruiny miast, ani nędza milionów cierpiących, nie mogły nasycić stronnictwa ziejącego pomstą, które teraz po trupach swych przeciwników doszło znów do panowania nad Europą. Nawet ścigają za biednymi wychodzcami, którzy z żałobą w sercu opuścili najdroższą ojczyznę i wszystko, co im było w życiu najmilszém, i szukają teraz u ognisk niewiernych i barbarzyńców spokojnego przytułku, ścigają, jak psy zwierza zranionego; nawet święte prawo gościnności, które barbarzyniec uznaje, które poganin zachowuje, które Muzułmanin szanuje i którego Christianizm naucza, ma być zniesionėm; nawet podżegają teraz ludy na ludy na nowo, aby pożogi zabłysły w Europie, byle kilku panujących posiadło przyjemność oglądania krwi przeciwników i mogło powtórzyć słowa dawnych imperatorów rzymskich: strzeżcie się, bo cały świat jest naszym; gdziekolwiek się obrócicie, doścignie was zemsta nasza.

Któż w obec takich faktów, takich charakterów śmie dzisiaj powiedzieć, że rewolucya na stałym lądzie europejskim nie była uprawnioną? Któż ośmieli się zaprzeczyć, że stronnictwo, które z tak nieprzyjaznych złożone żywiołów wszelkim prawom ludzkości i cywilizacyi, nie jest stronnictwem zbrodniarzy, które w sprawie i interessie ludzkości, powinno być zgnębionem i zniszczoném? Dziś lud wszystek w tym duchu znosi i modli się: Domine, exaudi vocem meam.

Wiedeń, 8. Paźdz. — Onegdaj jeszcze wieczorem obiegała wieść po Wiedniu, że były prezes ministerstwa węgierskiego hrabia Ludwik Bathiany powieszonym został w Peszcie. Zarzucano mu, że on przyczynił się do powieszenia jenerała austryackiego Latoura w Wiedniu. Sąd wojenny skazał go na powieszenie, a feldzeugmeister Hajnau potwierdził wyroku tego sądu. Dnia 5. Października pozwolono żonie widzieć się z nim. W nocy z 5. na 6. b. m. wystawiono za Neugebäude w Peszcie szubienicę, gdzie miano zrana powiesić Bathianego. Już wojsko było w pogotowiu i lud się zgromadził. Ale wyroku niespełniono, ponieważ Bathiany igłą czyli też scyzorykiem kilka zadał sobie ran w szyję. Przywołano lekarza Balassa, który także siedzi uwięziony w Neugebäude, aby opatrzył Bathianego, który żył jeszcze podczas odejścia poczty z Pesztu. — Tekete został rostrzelany. Oto jest spis jenerałów madziarskich, którzy mają być powieszeni w Aradzie: Schmoidel, Damianich, Nagy Sandor, Knesich, Aulich, Veczej, Pöltenberg, Török. — Ułaskawieni na rostrzelanie: Ernest Kiss, Aristides Desöfy, Lazar, Laner. Rotmistrz Glaspar jest skazany na lat 10 fortecznego więzienia.

Adjutant prezydenta rzeczypospolitéj francuskiéj Persigny odbywał dziś konferencyą z prezesem ministrów Schwarzenbergiem. Po przybyciu kuriera potém z Berlina, Schwarzenberg śpiesznie udał się do Persignego i z nim naradzał się przeszło godzinę.

Minister finansów wciąż łamie sobie płowę, jak się wystarać o pieniądze na wydatki bieżące, bo pożyczka, którą zaciąga rząd zaledwie pokrywa dawne długi. Cóż się stanie, jeżeliby przyszło do wojny z Turcią lub innėm mocarstwem. Czyste bankructwo.

Galicya.

Z Tarnowa, d. 6. Października. — Na dniu 24. z. m. w miasteczku Baranowie w cyrkule tarnowskim zgorzał starożytny zamek, ogromnym nakładem Stanisława Leszczyńskiego króla polskiego i olbrzymią siłą niewolników tatarskich i tureckich zbudowany, ozdoba kraju, bo w całéj Galicyi podobnego nie było; składający się z przeszło 20 pokoi na piętrze a tyluż na dole, które prawie wszystkie utrzymane były dobrze i zamieszkane. Ozdobą wewnętrzną apartamentów była starożytna prześliczna i kosztowna robota, któréj dziś naśladować nie wiem czyby umiano. Całe salony ogromne przyozdobione osobami z marmuru białego, które kolosalnéj wielkości na barkach swoich gzymsy i arabeski utrzymywały, odrzwia, kominy, a nawet posadzki z marmuru czarnego najpiękniéj wyrabiane. Galerya obrazów znakomitych malarzy; biblioteka składająca się z pare tysięcy tomów samych prawie dawnych autorów w najkosztowniejszych edycyach; między innemi dużo dzieł polskich przez hr. Jana i Karola Krasickich zakupionych, co największa i niepowetowana szkoda manuskrypt arcybiskupa Warmińskiego; ten był in folio w pięknéj oprawie safianowéj ze złotem cały własną ręką napisany czysto i bardzo wyraźnie dużemi literami, a na wierzchu na karcie pierwszéj: Pisma moje wierszem i prozą synowcowi mojemu Janowi ofiaruję, przytym krzesło, stolik na którym stała wielka z kości słoniowéj z hebanem czarném wyrabiana warcabnica z takiemiż warcabami. Wiele pięknych starożytnych porcelan, alabastrów, bronzów, kilka pięknych stołów mozajką wykładanych. Mnóstwo muszli morskich, tabakierek, różnych miniatur, starożytnéj broni, czapraków, rynsztunków na konie po ś. p. hrab. Janie Krasickim b. majorze wojsk polskich jeszcze za Kościuszki. Wreszcie na co królewska zamożność zdobyć się mogła w wybudowaniu, majątek hr. Potockich i hr. Krasickich w wewnętrznem upiększeniu, to w przeciągu 3 godzin stało się pastwą płomieni.

Ogień wszczął się o godzinie w pół do czwartéj z południa z jednego komina z kuchni od strony zachodniéj a z drugiego z pralni od wschodniéj tak silnie, że w kilku minutach cały dach ogarnął.

Dziś stoi tylko szkielet tego pięknego zamku; właściciel hr. Karol Krasicki, który że użyję tego wyrazu kochał się w nim, o ile mu siły i stan majątku pozwolił, starać się pewnie będzie aby ta piękna pamiątka nie zamieniła się w ruinę.

Turcya.

Poseł pruski podjął się stosunków legacyjnych dla Austryi i Rossyi przez ciąg ich zawieszenia urzędowego. — Emissaryusze rossyjscy buntują ludność słowiańską i grecką. W saméj stolicy nawet Grecy nie tają się z nadziejami, jakie przywięzują do wkroczenia Rossyan. Gdy statek, który miał odwieźć ks. Radziwiłła, zbliżał się do Therapii, cała ludność grecka zebrała się nad brzegiem, i wykrzykiwała hura! mówiąc w głos, że wkrótce usłyszym mszą św. w moszei śtéj Zofii. — Powstanie w Cefalonii wywołane także zostało przez ajentów rossyjskich.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
30. Wrześ.	+ 5,0°	+ 15,2°	27″ 6, 0‴	Połudn. w.
1. Paźdz.	+ 9,9°	+ 15,7°	27″ 3, 7‴	Połudn. w.
2. »	+ 8,5°	+ 13,4°	27″ 6, 0‴	Połudn.
3. »	+ 6,6°	+ 13,5°	27″ 4, 3‴	Połudn.
4. «	+ 12,0°	+ 18,6°	27″ 2, 4‴	Połudn. z.
5. »	+ 12,2°	+ 13,4°	27″ 4, 5‴	Połudn. z.
5. »	+ 3,5°	+ 12,0°	27″ 9, 0‴	Połudn. z.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 10. Października 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	$106\frac{1}{4}$	$105\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	89	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$101\frac{1}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	5	—	$103\frac{1}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	90	—
» » W. X. Poznańsk.	4	—	—
» » dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$	95
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{5}{8}$	$12\frac{1}{8}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{4}$	$84\frac{1}{4}$